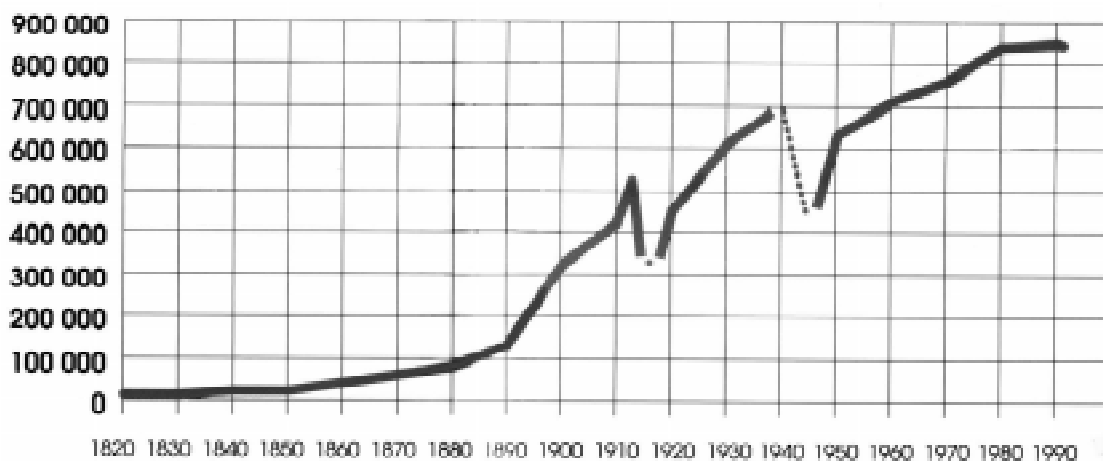


## Z dziejów społecznych Łodzi 1820-1945 (od początków miasta do końca II wojny światowej)

### Źródło A

#### Rozwój demograficzny (ludnościowy) Łodzi w latach 1820-1990

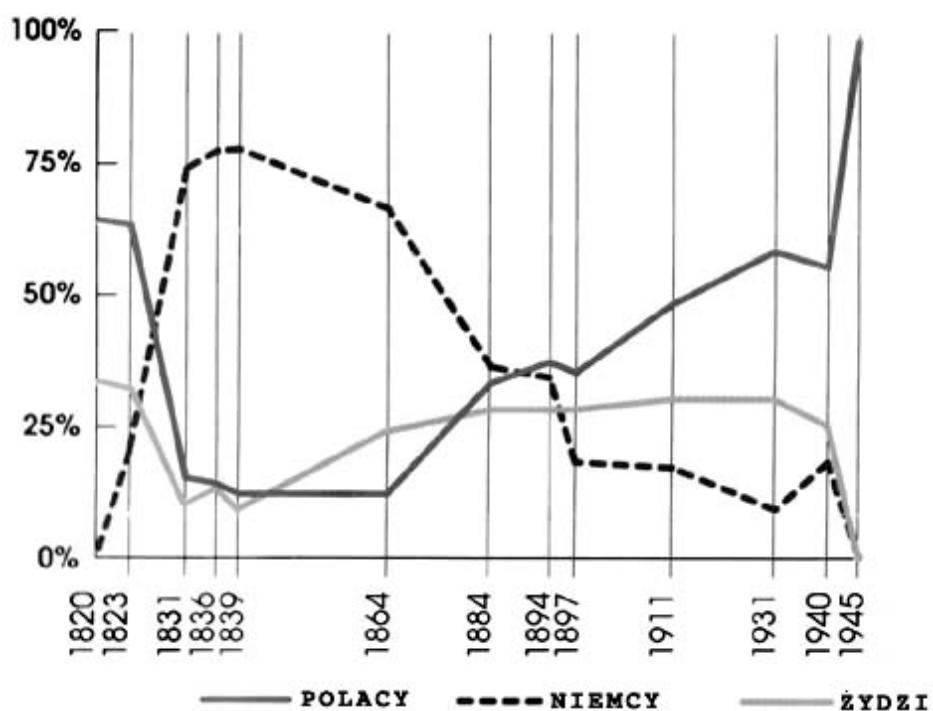
[za:] Materiały Urzędu Miasta Łodzi, (oprac. J. Dylík)



### Źródło B

#### Skład narodowościowy ludności Łodzi w latach 1820-1945

[za:] Materiały Urzędu Miasta Łodzi, (oprac. J. Dylík)



## Źródło C

Encyklopedia popularna ilustrowana, *Hasło encyklopedyczne Łódź* (fragmenty)

Warszawa 1911, t. III, s. 109

Łódź, miasto powiatowe w guberni piotrkowskiej, nad Łódką. Niegdyś wieś biskupów kujawskich [...]. W 1820 r. zaczyna się w Łodzi ruch fabryczny, [...] od tego czasu Łódź zaczyna się podnosić szybko i dziś jest prawdziwą stolicą przemysłu krajowego [...].

## Źródło D

**Skład zawodowo-społeczny ludności Warszawy i Łodzi w 1897 r. według narodowości**  
(czynni zawodowo, w procentach)

Dział zajęć	POLACY		NIEMCY		ROSJANIE		ŻYDZI	
	Warszawa	Łódź	Warszawa	Łódź	Warszawa	Łódź	Warszawa	Łódź
1. Administracja	1,5	0,3	1,2	0,1	5,3	2,8	0,1	0,0
2. Wojsko	0,4	0,1	7,2	0,6	64,4	65,6	1,8	0,9
3. Duchowieństwo	0,3	0,0	0,2	0,0	0,2	0,2	0,7	0,4
4. Rolnictwo	0,6	0,3	0,5	0,3	0,1	0,0	0,1	0,0
5. Przemysł, rzemiosło, budownictwo	33,4	60,2	34,2	71,9	4,3	8,8	37,1	39,2
6. Handel	7,3	3,3	8,9	5,4	3,6	6,5	28,6	29,4
7. Komunikacja	5,0	2,3	3,1	0,5	3,7	1,5	2,7	2,2
8. Wolne zawody	3,7	1,2	6,6	1,3	4,0	4,5	2,1	2,1
9. Służba, usługi osobiste	32,5	27,3	23,7	12,6	5,5	7,0	19,7	19,2
10. Emeryci, rentierzy	10,6	2,3	12,1	4,6	7,9	1,6	4,7	3,9
11. Inne zajęcia	2,7	2,6	2,3	2,7	1,0	1,5	2,4	2,7
<b>Razem</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>

Na podstawie Pierwszego powszechnego spisu ludności Imperium Rosyjskiego z 1897 r. (opr. własne)

## Źródło E

Aleksander Janowski, *Wycieczki po kraju. Na szlaku nowej kolei.*

*Przewodnik turystyczny. Plan spędzenia czasu w Łodzi* (fragmenty) Warszawa 1903, s. 72 - 77

A. Janowski (1866-1944) – pionier krajoznawstwa polskiego i propagator turystyki

Rozciągnięte w długą linię wzdłuż ulicy Piotrkowskiej miasto ma pewien swój zgoła odrębny od innych charakter. Sama jednak ul. Piotrkowska nie przedstawia żadnych osobliwości, imponuje tylko pięknnością gmachów, urządzeniem sklepów, wygodnym brukiem, tramwajem. Pragnąc zaobserwować zgoła osobliwe części miasta, należy się udać w jego dzielnice fabryczne, zwłaszcza tam, gdzie rozsiadły się największe fabryki łódzkie Szajblerów i Poznańskiego.[...]

Zapoczątkowany przez rząd Królestwa kongresowego rozwój przemysłu fabrycznego nad brzegami Łódki rozwinął się zdumiewająco. Bogaty rozwój przemysłu i wielki napływ ludności wytworzyły tu duże ogniska życia kulturalnego, zaopatrując je w przeróżne urządzenia społeczne, niezbędne w każdym wielkim zbiorowisku ludzkim [...] drewniane bruki, telefoniczne połączenie z Warszawą, olbrzymie gmachy fabryczne, wspaniałe pałace

i wille fabrykantów, rzeźnie centralne, oświetlenie auerowskie [gazowe]. Pod pewnymi względami Łódź wyprzedziła nawet Warszawę: ma ona jedyna w kraju tramwaje elektryczne, ma też jedyny zwierzyńiec w parku Helenowskim. [...]

Najważniejszą ulicą w mieście jest Piotrkowska, ciągnąca się z biegiem szosy. Tu najwspanialsze gmachy, najwykwintniejsze sklepy, najbogatsze składy znalazły pomieszczenie. Ma ona dziwny charakter bogactwa zmieszanego z ubóstwem: obok wspaniałych pałaców, zdobnych w marmury i lustrzane szyby, stoją małe parterowe, papą kryte, chałupki z marnymi sklepikami i gromadami brudnego drobiazgu.

Te różnice gmachów na jednej ulicy rozwijają się jako różnice w przepychu ulicy Piotrkowskiej w stosunku do jej sąsiadek. Ulice te odbijają w sobie odmiennosc charakteru i pozycji społecznej mieszkańców miasta, a niwelująca wszystko śmierć nie kończy tych różnic, przeciągając je nawet poza mury cmentarne: jedna wspaniała aleja, gdzie stoją rzędem, kapiące przepychem, pomniki z nazwiskami Grohmanów, Geyerów, Lorentzów, Biedermanów i innych, pełne marmurowych rzeźb i kosztownych klombów, a zarazem za nimi ciche bezimienne mogiłki, zarosłe trawą i pozapadane w ziemię, oto obraz cmentarza łódzkiego, pełnego sprzeczności, jak i życie łódzkie.

## **Źródło F**

**Władysław Stanisław Reymont, Ziemia Obiecana (fragmenty)**

*Pierwodruk w Kurierze Codziennym 1897-1898, wyd. I, Warszawa 1899*

Słońce świeciło jaskrawo nad Łodzią, nad tysiącami kominów, co stały w ciszy niedzielnego odpoczynku [...]. Masy robotników, poubieranych świątecznie [...] zalewały Piotrkowską, ciągnęli sznurami z bocznych ulic i tłoczyli się na trotuarach tym ciężkim ruchem masy, która z biernością poddaje się wszelkiemu parciu; [...].

A nad tem, po obu stronach ulicy, ciągnącej się olbrzymią linią aż do Bałut, stały zbitą masą domy, pałace podobne do zamków włoskich, w których były składy bawełny; zwykłe pułki murowane o trzech piętrach, poobdzieranych z tynków; domy zupełnie stylowe o złożonych balkonach żelaznych barocco, powyginane, [...] pełne amorków na fryzach i nad oknami, przez które widać było szeregi warsztatów tkackich; malutkie, drewniane, pogięte domki o zielonych omszałych dachach, za którymi wznosiły się potężne kominy i korpusy fabryk, tuliły się do boku pałacu, o ciężko renesansowo-berlińskim stylu, [...].

Była to zbieranina, śmietnik wszystkich stylów, stosowanych przez murarzy, najeżona wieżyczkami, oblepiona sztukateriami, które wciąż oblatywały, pocięte tysiącami okien, pełne kamiennych balkonów, karytyd, facjatek niby ozdobnych, balustrad na dachach, wspaniałych bram, gdzie szwajcarowie w liberii drzemali w aksamitnych fotelach, i zwykłych otworów, którymi błoto uliczne wlewało się na straszne, podobne do gnojowisk podwórza; sklepów, sklepików nędznych, przepelnionych brudem i tandetą pierwszorzędnym hoteli i restauracji, najohydniejszych szynków, przed którymi wygrzewali się nędzarze – milionów, które przelatywały ulicą w przepięknych powozach, zaprzężonych w amerykańskie rysaki po dziesięć tysięcy rubli sztuka – nędzy, która się przelewała ulicami, z sinymi ustami rozpaczy i ostrym wzrokiem wiecznego głodu.

## **Źródło G**

**Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich, Londyn 1898, s. 31-32**

*Memoriał księcia Aleksandra Imeretyńskiego [generał-gubernatora warszawskiego] dla cesarza Mikołaja II (fragmenty)*

Na początku wieku bieżącego Królestwo Polskie weszło ostatecznie w skład państwa rosyjskiego, dzięki skombinowanemu wpływowi wielu czynników (bogactw naturalnych,

opału, dróg żelaznych i szos, napływu kapitałów cudzoziemskich, rozrzuconego po całym kraju przedsiębiorczego plemienia żydowskiego, pracowitej i wstrzeźliwej ludności tubylczej) stanowi obecnie jeden z najważniejszych w państwie okręgów przemysłowych, eksportujących zarówno na wewnętrzne rynki Rosji jak i na Daleki Wschód. Wielki w porównaniu do Cesarstwa rozwój miejscowego przemysłu fabrycznego rzuca się w oczy przy zestawieniu niektórych danych statystycznych. Tak np. na 1000 mieszkańców wiejskich przypada robotników fabrycznych: w 50 środkowych guberniach Rosji – 12, a w Królestwie Polskim – 24. Stosunek ten dla niektórych guberni kraju bardziej jeszcze wzrasta, dochodząc do maximum w guberni Piotrkowskiej (105 ludzi), która zajmuje pod tym względem trzecie miejsce w całym państwie, ustępując jedynie guberniom Moskiewskiej (147) i Petersburskiej (133).

W skutek tak wielkiego rozwoju przemysłowego tutejsza klasa robotnicza, spędzając w fabrykach życie już niejednego pokolenia, zdążyła nawet wytworzyć odrębny typ. Nie jest to nasz wielkorosyjski robotnik fabryczny, który powszechnie przez zimę pracuje w fabryce, a latem wraca do domu na wieś. Robotnik – Polak przeciwnie zbyt ściśle zżył się ze swoją fabryką i w stosunkach z nią zawarte są wszystkie jego główne interesy życiowe. Robotnik polski daleko bardziej zbliża się do typu zachodnioeuropejskiego i odczuwa z nim pokrewieństwo duchowe. Gdy w 1889 r. na zachodzie Europy po raz pierwszy ogłoszono święto robotnicze 1 Maja, robotnicy tutejsi chętnie usłuchali przysłanych im w 1890 r. proklamacji, wzywających do przyłączenia się do świętowania. Od tego czasu 1 Maja nigdy nie przechodzi w tym kraju spokojnie, a w 1892 r. w Łodzi skutkiem jego była nawet interwencja wojskowa i ofiary z życia ludzkiego.

## Źródło H

**W. Puś, Dzieje Łodzi przemysłowej, zarys historii, Łódź 1987, s. 110-111**

Wiesław Puś łódzki historyk przemysłu

[...] w *dziejach Łodzi lata 1820-1945 to czasy burzliwego rozwoju miasta w epoce kapitalizmu. Okres ten jest wewnętrznie zróżnicowany, należy w nim wyodrębnić kilka wyraźnie zarysowanych podokresów [...].*

Początki rozwoju przemysłu w Łodzi, [...] były możliwe dzięki protekcyjnej polityce władz Królestwa Kongresowego (wybór Łodzi na osadę fabryczną, sprowadzanie z zagranicy rękodzielników, import maszyn i urządzeń, korzystna polityka celna, kredyty rządowe dla przedsiębiorstw, dogodne warunki osiedlania się imigrantów). W okresie po powstaniu listopadowym, kiedy zmieniły się warunki rynkowe (wprowadzenie cła przez Rosję), Łódź dzięki specjalizacji w produkcji bawełnianej w okresie kilkunastu lat zdystansowała pozostałe ośrodki włókiennicze.

W następnych dziesięcioleciach [...] Łódź stała się centrum największego na ziemiach polskich włókienniczego okręgu przemysłowego. W okresie do 1914 r. czynnikami, które decydowały o burzliwym rozwoju przemysłu łódzkiego były: korzystna polityka celna Rosji, wzrastająca chłonność rynku rosyjskiego, przewrót techniczny, import nowoczesnej techniki i technologii z Europy Zachodniej, rozbudowa kolejnictwa, tania siła robocza (po uwłaszczeniu chłopów w 1864 r.), rozwój instytucji kredytowych.

Krótki okres I wojny światowej spowodował zahamowanie rozwoju gospodarczego miasta. Niemcy poprzez rekwizycje w poważnym stopniu zniszczyli łódzki przemysł. Po odzyskaniu niepodległości [...] w nowej sytuacji rynkowej (utrata rynków *rosyjskich*), odbudowa i uruchamianie fabryk łódzkich, ze względu na brak środków finansowych trwała kilka lat. Mimo uruchomienia całego potencjału przemysłu łódzkiego [...], należy stwierdzić, że w okresie międzywojennym [...] nie odzyskał on (*przemysł łódzki*) swej dynamiki sprzed 1914 r.